

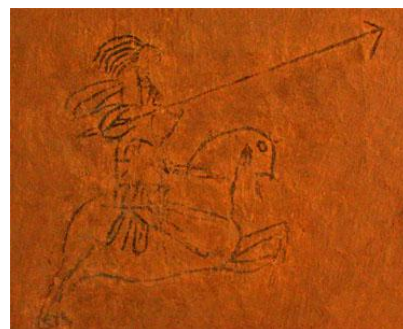


Plazma w średniowiecznym wieżowcu

O Jeleniej Górze, Kościółku Wang w Karpaczu czy Zamku Chojnik słyszał prawie każdy, o Siedlęcinie¹ już mało kto, a jest to jedna z największych atrakcji regionu. Warto pokonać odległość 5-ciu kilometrów z Jeleniej Góry i dotrzeć do tej rozciągniętej nad Bobrem wsi.

Wjeżdżamy przez bramę za którą jest rozległy plac², okolony rozlatującymi się zabudowaniami gospodarczymi. Otoczenie dawnego PGR-u niezbyt zachęca do kontynuowania odwiedzin. Wgłębi jest cel podróży – wieża rycerska albo inaczej dwór wieżowy we wsi. Obiekt wygląda interesująco (gdyby nie widoki z boku) i dobrze komponuje się w jednej osi z ogromnym drzewem przed nim i dobudowaną oficyną mieszkalną, przez którą wchodzi się do zabytku. Obiekt może wywołać różne wrażenia. Z daleka niektórym skojarzy się z przerośniętą stodołą lub magazynem, lecz samą swoją wielkością wzbudzi zaciekawienie. W niczym nie przypomina zamku a w szczególności niedalekiego Chojnika z jego więzłą i murami górującymi nad Sobieszowem.

Stereotyp zamku średniowiecznego jest w nas silnie zakorzeniony, od dzieciństwa oglądamy tego typu budowle na filmach i w książkach oraz dość często zwiedzamy. Z wieżami rycerskimi stykamy się niezwykle rzadko. Do naszych czasów przetrwało ich niewiele i na ogół są w nienajlepszym stanie.



¹ Boberröhrsdorf a wczasach budowy wieży Rudgersdorf.

² Dawne podwórze folwarczne.

Spełniały one inne funkcje niż zamki, były założeniami mieszkalno - obronnymi. Rezydencja w Siedlęcinie jest tego dobrym przykładem, położona jest w dolinie Bobru a nie na pobliskim wzniesieniu. Element wygody przeważał nad walorami obronnymi. Budowle tego typu pełniły tylko zadania defensywne na wypadek zagrożenia. W przeciwieństwie do zamku nie były centrami sprawowania władzy, w których mógł przebywać oddział militarny kontrolujący okolicę.

Początki Wieży w Siedlęcinie datuje się na podstawie badań dendrochronologicznych po roku 1314³. Wskazuje to na Henryka I Jaworskiego jako fundatora lub jego ojca Bolka I Chwalebego⁴. Położona jest na ważnym szlaku handlowym dawnego księstwa Jaworskiego: Jelenia Góra - Wleń - Lwówek. Wieża otoczona była fosą i murem oraz urzutowano ją na planie prostokąta o wymiarach ok. 15 na 20 metrów. Resztki fosy można podziwiać do dziś a relikty murów odsłonięto w 2008 roku. Oprócz piwnicy ma 5 kondygnacji z czego najwyższa odgrywała rolę stanowiska (platformy) obronnej.

Po pożarze w 1575 roku przebudowano tę kondygnację na pomieszczenie mieszkalne, wstawiając pomiędzy tarcze okna i budując nowy dach. Oryginalna więźba dachowa pochodzi z okresu odbudowy a belki stropów i ścian przepierzeń niższych poziomów są starsze. Wyłączając pojedyncze



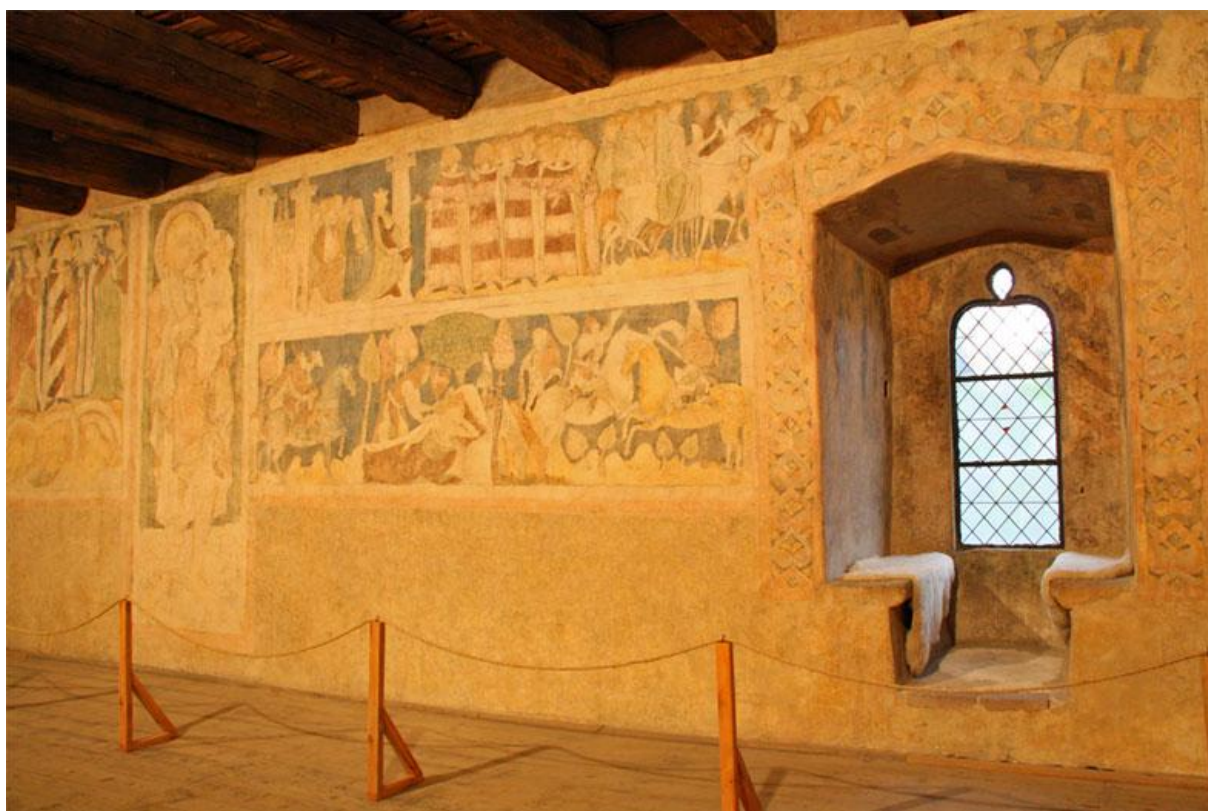
sztuki, wymienione ze względów konstrukcyjnych, drewno pochodzi z XIV wieku a osmalenie po pożarze dodaje mu tylko wartości. Mury piwnicy mają nawet do 3 metrów grubości, im wyżej dachu tym wartość ta zmniejsza się lecz nadal jest znaczna ponieważ w ścianach na wyższych kondygnacjach mieszczą się nisze do siedzenia przy oknach. W piwnicy czeka na zwiedzających mała zagadka, pod ścianami są kamienne blaty a w nich rowki i kanaliki. Do tej pory nie udało się definitywnie ustalić, do czego służyły, a więc każdy może postawić hipotezę. Najbardziej prawdopodobna wersja mówi, iż była tu łaźnia a inna zaś ze rzeźnia. W piwnicy odkryto również relikty hypokaustum. Ze względu na swoją kubaturę w późniejszych okresach budynek był wykorzystywany jako magazyn. Jeszcze do lat 50-tych na górnej kondygnacji wisiał kołowrót do wciągania towarów. Wielu turystów

³ Małgorzata Chorowska - *Rezydencje średniowieczne na Śląsku*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2003

⁴ Książęta i rycerze śląscy nie mieli w tym czasie przywileju budowy zamku, prawo do tego miał tylko król.

twierdzi, że czuje zapach zboża, uzasadnienie to jest możliwe, gdyż pomieszczenia były wykorzystywane jako spichlerz.

Zróbmy spacer wokół wieży od strony północnej, roślinność przysłania współczesne zabudowania i wieża z resztką fosi wygląda szczególnie ładnie. Wejdźmy na najwyższą kondygnację i obejrzymy więźbę dachową, która robi duże wrażenie. Gdy się rozejrzemy, dostrzeżemy również napisy namalowane przez XIX wiecznych cieśli⁵.

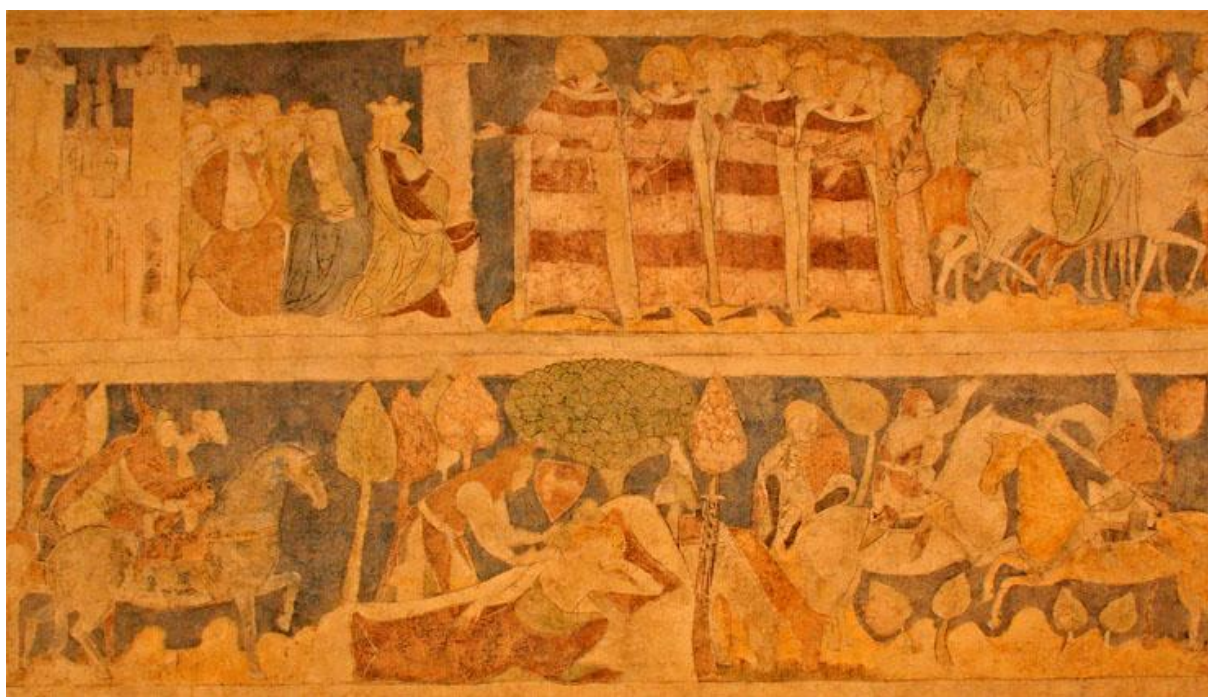


Największym „skarbem” budowli jest zespół malowideł ściennych na III piętrze. Kondygnacja pełniła rolę reprezentacyjną, oprócz polichromii znajdują się w niej dwa ozdobne okna z wnękami i wykusz latryny. Figuralne malowidła przedstawiają Św. Krzysztofa przenoszącego Dzieciątko Jezus przez rzekę oraz sceny z romansu rycerskiego o Lancelocie z Jeziora. Legenda ta jest najważniejszą częścią dzieła i unikatem na skalę światową, gdyż jest jedynym znanym przedstawieniem w tej formie tego tematu. Ponadto jest to najstarsze świeckie malowidło w Polsce, w Europie istnieje jedynie ok. 20 podobnych. Przyjmuje się, że najważniejsze malowidła wykonano w latach czterdziestych XVI wieku, a powstałe w dziesięcioleciach późniejszych były próbą kontynuacji.

⁵ Renowacja więźby z lat 1881 – 1884.

Zachowały się także polichromie przedstawiające herby kolejnych właścicieli⁶. Sceny przedstawiają m.in.: Lancelota śpiącego pod jabłonią, Lancelota i Key, Pojedynek Lancelota, Urowadzenie królowej Ginerwy, Uwolnienie królowej Ginerwy czy Lancelota uzdrawiającego Urry'ego do Hongre. Dopatrzymy się również sceny batalistycznej namalowanej w drugiej połowie XIV wieku, niestety nie wiemy, którą bitwę przedstawia. Tematyka jest w przeważającym stopniu świecka, lecz jest też odbiciem uwarunkowań kulturowych ówczesnej epoki tzn.: światopoglądu chrześcijańskiego i etosu rycerskiego. Odczytać możemy wymowę moralizatorską z dzieła – rycerz ma być wierny swemu Panu suwerennemu (w domyśle Chrystusowi) – początek i koniec rycerskiej sławy Lancelota.

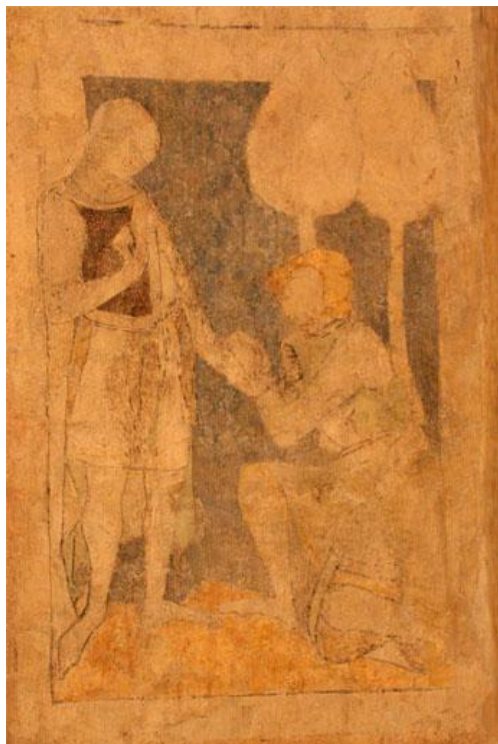
Polichromie przetrwały między innymi dlatego, że były przez wieki zamalowane wapnem i niewidoczne. Obecnie możemy podziwiać je w pełni⁷, zostały poddane pracom konserwatorskim i są dobrze oświetlone. Jeszcze kilka lat temu wyglądały fatalnie, a turysta zmuszony był w trupim oświetleniu rekonstruować w wyobraźni, co też przedstawiają. Ciekawą kwestią jest jak radzono sobie z ich oświetleniem w średniowieczu.



⁶ Von Redern i von Zedlitz

⁷ Fundacja Zamek Chudów konsekwentnie remontuje obiekt.

Od dwóch stuleci trwa dyskusja, kiedy powstały malowidła. Najnowsze ustalenia zawężają prawdopodobny okres do lat 1330 – 1340. Pozostaje również zagadka, dlaczego przzerwano prace. „Z nieznanym nam dziś powodów malowidła siedlęcińskie pozostały nieukończone” – pisze w swojej książce⁸ Jacek Witkowski. Autor łączy to wydarzenie z odejściem artysty lub śmiercią księcia⁹. Henryk I był sprawnym inwestorem, wieże zbudował w ciągu kilku lat i nic nie wskazuje, że miał kłopoty finansowe. Łączyłbym przerwanie prac i lata powstania polichromii z zupełnie innymi zdarzeniami.



Małżonką księcia była Agnieszka (córka Wacława II¹⁰ i Ryksy Elżbiety¹¹), oboje byli światłymi osobami z ówczesnych elit. Przypuszczam, że książę chcąc zaimponować małżonce¹² dokładał wszelkich starań aby malowidła były wspaniałe. Agnieszka jednak zmarła ok. 1336 roku i Henryk I stracił zainteresowanie i motywację do ukończenia dzieła¹³. Inspiratorką prac mogła być Agnieszka, ale w jakim stopniu, nie ustalimy już nigdy. Śladem tego związku może być nagrobek w kościele franciszkanów we Lwówku wystawiony w latach 1337 -1340 przez Henryka I¹⁴. Jest to nie tylko pośredni dowód, że był fundatorem i inspiratorem cyklu malowideł ale również potwierdzeniem więzi z Agnieszką.

Na Rezydencję Siedlęcińską należy spojrzeć z jeszcze innej strony, to założenie mające na celu zaimponowanie i pokazanie wielkości Księcia. Rozmiar budowli, a raczej wysokość, musiała w średniowieczu robić wrażenie, żaden ówczesny kościół w okolicy jej nie dorównywał. Jedynie stołpy¹⁵ zamkowe miały porównywalny poziom lecz brakowało im jednej rzeczy – dużych reprezentacyjnych komnat. Pomieszczenia w wieży gwarantowały

⁸ Jacek Witkowski - *Szlachetnie a wielce żalosna opowieść o Panu Lancelocie z Jeziora*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.

⁹ Umiera w 1346 roku.

¹⁰ Król Czech i Polski.

¹¹ Królowa Polski.

¹² Możliwe, że wszystkim innym też.

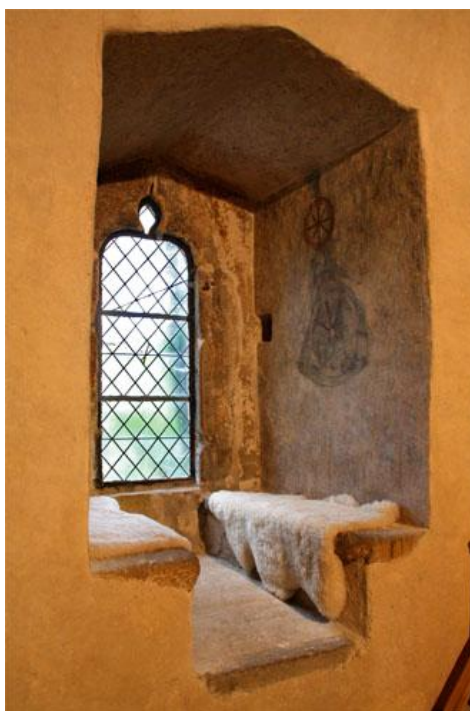
¹³ Hipoteza ta może być całkiem błędna i racje mają autorzy datujący powstanie dzieła po 1340 roku.

¹⁴ Jest to oryginalny pomnik kultury rycersko-dworskiej.

¹⁵ Wieże.

luksusowe warunki, jak na tamte czasy, a malowidła imponowały gościom. Budowlę można przyrównać do dzisiejszego drapacza chmur a cykl polichromii do największych telewizorów w salonach. Różnica niewielka - wtedy zamiast plazmy stosowano technikę *al secco*¹⁶ dynamika obrazu mniejsza ale liczba cali większa, zresztą od czego jest wyobraźnia.

Z kilkunastu istniejących wież obronnych w Polsce ze względu na stan zachowania, wielkości oraz zespół malowideł ta jest wyjątkowa. Trudno w to uwierzyć, ale budowla tylko w minimalnym stopniu zmieniła się od czasu powstania. Pomimo pożaru, zmian właścicieli i funkcji do dziś, jak w kapsule czasu, możemy obcować z minioną epoką, klimat średniowiecza mamy na wyciągnięcie ręki.



¹⁶ Na pobiale wapiennej.